Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 216 Kraków, niedziela 22 września 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czego chce rząd?

Pytanie, zarzuci ktoś, niedyskretne; inny znów powie, że złośliwe. Niedyskretne dlatego, ponieważ rząd przecież ma obowiązek i prawo zachować swe przygotowane pociągnięcia w tajemnicy, aby przeciwnika zaskoczyć, nie dać mu okazji do przygotowania się do odparcia ciosu; złośliwe dlatego, ponieważ ze wszystkich stron powtarza się wersja, że rząd właściwie sam nie wie, czego chce, a najwyżej wie, że chce utrzymać się u władzy. Ale i ta chęć nie stoi w parze z możnością jej urzeczywistnienia, ileże egzystencja rządu zawisłą jest od czynnika, który wprawdzie stanowi jego część integralną, ale w takim dystansie, że „koledzy" nic nie wiedzą, co ów czynnik zamierza.

W gruncie rzeczy dla społeczeństwa rządzonego jest obojętne, jakie chęci rząd ma; dla niego decydujące są **nie** chęci, zamiary, plany itd., lecz **czyny**. Pod tym jednak względem sytuacja przedstawia się znacznie jaśniej: czyny są i wedle nich społeczeństwo ocenia rząd.

Jakież to czyny? Zasadniczem „przedsięwzięciem" tego rządu jest walka z „partyjnictwem". Założenie w zasadzie racjonalne: poco ma Polska posiadać tuzin stronnictw, kiedy o tyle od niej potężniejsza Anglja zadowala się trzema a nawet usiłuje ograniczyć je do dwóch? Różnica między Anglją a Polską jest jednak ta, że podczas gdy w Anglji społeczeństwo samo rozstrzyga, ile i jakie chce mieć partje, to u nas ma się to stać — wedle rozkazu, na komendę: wszystkie partje mają się dobrowolnie zlikwidować, stać się jedną „bezpartyjną" masą, a ponieważ nie chcą tej komendy usłuchać, więc zmusza się je do tego mniej lub więcej — zależnie od partji — dotkliwemi środkami.

To jest jeden punkt w „radosnej twórczości" rządu. Wiemy jednak, jak daleko mu do osiągnięcia i w tym punkcie bodaj minimalnego sukcesu. Partje, jak istniały, tak istnieją dalej, a nawet okazują — przy troskliwej pomocy rządu — tendencję do mnożenia się. Mamy np. utworzoną pod auspicjami rządu „nadpartję": BB. Miała ona być wyrazem jedności pewnego — sądzono, że największego — odłamu społeczeństwa jako zbiornik wszystkich cnót obywatelskich oddanych, naturalnie bezinteresownie, na użytek państwa. Tymczasem „zaraza partyjnictwa" nie ominęła i tego tworu, o czem mogliby coś powiedzieć pp. Kościałkowski, Polakiewicz, Sanojca i inni, gdyby im — wolno było mówić.

Jeżeli więc i to zupełnie słusznie będziemy uważali ten odcinek chęci rządu za strategicznie stracony, gdzież szukać innych czynów, które usprawiedliwiłyby trzymanie się przy władzy dla wyższych, rozumie się, celów? Rząd nawołuje wszystkich do wspólnej pracy dla dobra państwa — to pięknie i chwalebnie; czy jednak sam nawołując daje przykład tej pracy i czy z tej pracy wynika dobro państwa? Widzimy coś wręcz odwrotnego; po trzech przeszło latach istnienia tego rządu — pod tem słowem rozumiemy system nazwany pomajowym — wszystko prawie w Polsce obróciło się na gorsze. Położenie gospodarcze stoi pod znakiem ogólnego przesilenia (mimo polepszenia się bilansu handlowego, a raczej właśnie dlatego); położenie polityczne jest bardziej zagmatwane aniżeli było kiedykolwie za najgorszych czasów rządów chjenopiasta; położenie zagraniczne jest smutne mimo wyboru do Rady Ligi narodów — po przedpokojowem wystawaniu w Hadze, po pominięciu nas — na korzyść Portugalji itd. — przy układach o bank reparacyjny.

Przy najlepszej woli nie możemy wyliczyć żadnych innych czynów rządu ,które możnaby zakwalifikować przy najdalej posuniętej skromności jako legitymację do uznania ze strony społeczeństwa. Czynów dodatnich wogóle, zdaniem naszem, niema; jest natomiast legjon czynów ujemnych, które w sumie wytworzyły obecną smutną sytuację, stojącą pod znakiem ustawicznych konferencyj jako dowodu najwyższego zakłopotania i szukania po omacku drogi wyjścia.

Rząd próbował i znalazł dla odszukania tej drogi przewodnika w czynniku, który dotychczas najbezwzględniej, nie krępując się w wyborze środków, zwalczał: w Sejmie. Niech to nazywają konferencją dla uzgodnienia prac budżetowych, w naszych oczach jest to próba oparcia własnej niemocy o silne ramię przedstawiciela całej ludności. To zresztą robią w mniej lub więcej ukryty sposób i inne dyktatury: we Włoszech, w Hiszpanji. Sejm jednak nie okazał ochoty do udzielenia poparcia rządowi, znajdującemu się u schyłku swej świetności — jeżeli kiedykolwiek taka była. Teraz właściwie nadeszła pora, aby rząd powiedział, czego chce. Sądzimy jednak, że i teraz to nie nastąpi z tej prostej przyczyny, że rząd okazał się „wielki" w negacji, ale zupełnie bezpłodny w twórczej pracy, w chęci i możności jej skutecznienia.

Wolność, jak się ją w Polsce pojmuje

W gnębieniu wolności prasy bywają różne stopnie, wypełniające szeroką skalę pomiędzy złośliwą szykaną, a brutalnem kneblowaniem. Pierwszy system znamionował nieboszczkę c. k. Austrję, drugi był jednym ze środków rządzenia w Rosji carskiej i pozostał nim w sowieckiej. Który z tych odcieni zaliczyć jeszcze do drobnych przykrości wśród ogólnej swobody, a który już do niewoli spowijającej społeczeństwo w głuchej martwocie, — to zależy od stopnia wrażliwości danego społeczeństwa i sposobu reagowania jego umysłów. Inaczej to oceni Anglik, który najlżejsze ograniczenie wolności słowa odczuwa jako gwałt dokonany na jego przyrodzonem prawie, na najgłębszej istocie bytu jednostki i społeczeństwa, a inaczej Rosjanin przywykły do niewoli i gruboskórny pod względem znoszenia kajdanów ducha.

Polska geograficznie położona jest bliżej Rosji niż Anglji, od której dzieli ją wielka odległość.

* * *

Czy w Polsce jest pewna granica, po za którą wdzieranie się cenzury w prawo obywateli do wymiany myśli — jest już odczuwane jako brak wolności?

Czy cenzurowanie i konfiskowanie pism nie przeznaczonych do publicznego rozpowszechniania, lecz stanowiących wewnętrzną korespondencję danych stronnictw czy towarzystw — zalicza się u nas do metod mieszczących się jeszcze w ramach wolności myśli?

* * *

List otwarty sędziwego patrjarchy socjalizmu polskiego i idei niepodległościowej, senatora Bolesława Limanowskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej — został w „Robotniku" skonfiskowany. Celem poinformowania działaczów partyjnych centralny komitet wykonawczy PPS rozesłał im powielony list Limanowskiego w okólniku partyjnym Nr. 12. Komisarjat rządu st. m. Warszawy. skonfiskował ten okólnik.

* * *

Ci, którzy to pochwalają, nazywają się w Polsce: frakcją „rewolucyjną"...

W Rosji sowieckiej także cenzura nazywa się „rewolucyjną", a wolność myśli „kontrrewolucyjną"...

Takie są na Wschodzie zwyczajowe nazwy. Na Zachodzie nazwy są odmienne. I pojęcia są tam odmienne.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWSCY!

W niedzielę 22 września o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali teatru przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE DEMONSTRACYJNE

pod hasłem:

Klasa pracująca wobec demokracji i dyktatury

Przemawiać będą towarzysze posłowie:

Dr. Herman Lieberman i Mieczysław Mastek

Towarzysze! Wzywamy Was do masowego udziału w niedzielnem zgromadzeniu. Niech nikogo nie braknie! Wszyscy na wiec! Wszyscy pod Czerwony Sztandar Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto. Krakowska Rada Związków Zawodowych.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Dwie „odstawki"

Bucharin i Łunaczarskij

Bolszewja pod stalinowskiem „samodzierżawiem" niszczy ostatnie jakie-takie indywidualności, które pozostały w sferach rządzących.

Pod pretekstem „lewicowej" herezji **Stalin** zniszczył, zdeptał **Trockiego, Radka, Rakowskiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Preobrażeńskiego** i dziesiątki innych. Zatruł do reszty duszną atmosferę w kraju, skompromitował ludzi takich, którzy — jak Trocki — byli w oczach mas symbolem zwycięskiego „oktiabria" (rewolucji październikowej). Teraz starsi z pośród tych „lewicowców" (jak **Zinowjew**) czołgają się znów u stóp tronu stalinowskiego i pochlebczo zaglądają mu w oczy, tłumacząc się, iż sam Stalin prowadzi obecnie kurs „lewicowy" i wobec tego mogą powrócić... Ale autorytet już nie powróci!

Po zniszczeniu „lewicowców"-„trockistów" został **Stalin** niemal sam jeden. Pozostał obok niego tylko **Bucharin**, jako oficjalny teoretyk stalinizmu; w związkach zawodowych pozostał jeszcze Tomskij, a w „Sownarkomie" (Sowieckim Narodowym Komitecie) Rykow. Pozatem już byli sami „swoi" same nicości, mianowańcy stalinowscy, wierni i wszystkiem **Stalinowi** zobowiązani niewolnicy rodzaju **Jarosławskiego** i **Mołotowa**.

Niebawem jednak **Stalin** rozpoczął **drugą** serję prześladowań. Tępa dyktatorska natura nie mogła współżyć z nikim, który był — czemś. Sam **Stalin** przesuwa się „na lewo", mniejwięcej na pozycje niedawno gnębionych trockistów (częściowo pod przymusem — walka o zboże!), a jednocześnie rzuca nowe hasło walki z niebezpieczeństwem „prawicowem", to znaczy z ludźmi, którzy chcą oszczędzać chłopa. Z początku ta nagonka była prawie anonimowa: niewolniczo posłuszni stalinowscy „chłopcy" („mołodcy") nie wiedzieli, kogo właściwie trzeba „brać", kogo trzeba walić... Niebawem jednak znaleziono heretyków w moskiewskiej organizacji; wkrótce znaleziono także heretyka Frumkina, który przestrzegał przed eksperymentami antychłopskiemi i t. d.

A wreszcie uderzono w główne „gniazdo" „kramoły" (buntu), mianowicie w niemiłych **Stalinowi** dygnitarzy na szczytach. Delikatnie odsunięto **Rykowa** na drugi plan; **Tomskiego** również usunięto przy pomocy ajentów stalinowskich. — Wreszcie wybiła godzina także **Bucharina**...

Bucharin zajmował w partji miejsce wybitne, jako oficjalny teoretyk, jako kierownik Kominternu (Komunistycznej Międzynarodówki), jako redaktor „Prawdy", jako ulubieniec partji. Partja uważała go za człowieka szczerego i nazywała tkliwie „Bucharczyk". — Cała oficjalna nauka sowiecka była zmuszana regulować wiedzę — „według Bucharina". Główne podręczniki partyjne (np. Abecadło komunizmu") były napisane przez **Bucharina**. Na ostatnim (szóstym) zjeździe Kominternu **Bucharin** referował program, oraz udzielał twardych dyrektyw i upomnień źle sprawującym się partjom komunistycznym np. polskiej.

Słowem, był to wielki sztandar rosyjskiego bolszewizmu i Kominternu. Każdy dobry bolszewik winien był ślepo wierzyć w te dwójkę: **Stalina** — praktyka i **Bucharina** — teoretyka. **Trocki** i **Zinowjew** okazali się „socjalzdrajcami", ale Komintern posiadł nowego wodza. — Módlcie się bolszewicy wszystkich krajów!

Nawiasowo mówiąc, **Bucharin** wcale nie jest wielkim, oryginalnym, twórczym umysłem. Jego pojmowanie materjalizmu dziejowego jest dość prymitywne, na co wskazał tow. **Vandervelde** w jednej z ostatnich swych prac polemicznych. Jego kompromitacja teoretyczna w roku 1921, gdy wydał całe dzieło o „ekonomji okresu przejściowego", nie przeczuwając NEP-u (nowej polityki ekonomicznej) jest znana. Ale cóż? W braku innych, lepszych, zajaśniał autorytet **Bucharina** na cały Komintern. Po stracie **Trockiego** z **Zinowjewem** kazano pocieszać się **Bucharinem**.

Ale... **Bucharin** zaczął ujawniać więcej samodzielności, niż to **Stalin** przypuszczał. Zaczął podejrzliwie i sceptycznie przyglądać się tej wojnie z chłopem, którą wszczął **Stalin** i kazał ją teoretycznie uzasadniać. Biedny **Bucharin**, gubiąc się w tej całej zawiłej sytuacji, udał się nawet do **Kamieniewa**, do niedawna trockisty, na naradę: co robić ze zgubną polityką Stalina? Aliści o tych skargach bucharinowskich dowiedział się wkrótce Stalin. — Jak? O tem chyba Kamieniew może opowiedzieć.

Jednem słowem, nadeszła chwila „likwidowania" Bucharina. Usunięto go przedewszystkiem z „Prawdy", a potem z Kominternu i z innych stanowisk. Kochany „Bucharczyk" został ogłoszony za kolejnego „heretyka". Bucharinowska doniedawna „Prawda" zaczęła drukować artykuły **przeciwko Bucharinowi**. Jak dowcipkują w Moskwie, partja straciła zaufanie do „Abecadła" (bucharinowskiego). Obecnie Bucharin jest prawie **całkowicie** „zlikwidowany"; gazety zagraniczne doniosły, że zaproponowano mu nawet wyjazd zagranicę, lecz Bucharin pono odmówił.

Kończy się więc i ten wielki autorytet, jak skończył się **Trocki** lub **Zinowjew**.

Nie jest to oczywiście sprawa osobista, indywidualna. Zasługuje na głębsze traktowanie. Dotychczas Komintern miał trzech wodzów: **Trockiego, Zinowjewa, Bucharina**.

I wszyscy trzej okazali się heretykami i „zdradzili proletarjat"!

Takiego, któryby nie zdradził, nie było. **Trocki** z **Zinowjewem** „zdradzili" na lewo, **Bucharin** na prawo. Tu tkwi różnica. Ale gdzież — na Boga! wódz Kominternu, który w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie „zdradził" wogóle. — Gdzie jest ten sprawiedliwy? **Nie było i niema!** Gdzie jest prawdziwa, zbawienna droga, ta pewna, „iście bolszewicka"? Niewiadomo... Każdy bowiem, ktokolwiek stanął na czele, wkrótce „zdradził".

Obecnie pono Kominternem rządzi zięć **Stalina Szmeral**, czeski komunista. No i **Mołotow**, stalinowski „mołodiec". Już oni urządzą **ten** Komintern — do reszty!...

Mieńszewicy słusznie wskazują, iż sprawa z **Bucharinem** jest tem przykrzejszą, że bolszewicy nic mu złego wytknąć w przeszłości nie mogą, — ani mieńszewizmu (jak u **Trockiego**), ani cofnięcia się w okresie rewolucji 1917 roku (jak u **Zinowjewa**). Ale i ten wierny, naiwny „Bucharczyk" stalinowskich rządów nie wytrzymał.

„Odstawka" (dymisja) **Bucharina** wskazuje na:

1) ostateczne zniszczenie ostatnich autorytatywnych ludzi w bolszewizmie i Kominternie;

2) niemożliwość utrzymania w Kominternie jakiegoś stałego kierownictwa i stałej linji;

3) coraz większe zdyskredytowanie się obecnej dyktatury stalinowskiej nietylko swym antychłopskim kursem, lecz powrotem niemal do epoki wojennego Komunizmu z przed roku 1921;

4) całkowitą zależność Kominternu od Bolszewji.

Przy tej sposobności warto przypomnieć i o drugiej „odstawce", mianowicie „narkomprosa" (komisarza oświaty) **Łunaczarskiego**. Figura to już mniej ciekawa, aczkolwiek **Łunaczarskij** jest trochę dramaturgiem, estetą, nawet krytykiem i „filozofem". Zato, jako charakter, mniej wzbudza sympatji, niż **Bucharin**. Bądź co bądź był jednak „narkomprosem" od początku bolszewickiej ery. Wyrzucono go, jak się zdaje, nie za herezję prawicową czy lewicową, bo Łunaczarskij na herezję nie zdobył się, lecz Stalin widocznie chciał mieć swego człowieka dla swoich specjalnych eksperymentów; mianował więc „narkomprosem" **Bubnowa** z PUR'a, to znaczy z politycznej organizacji w armji.

Ostatki „starej gwardji" leninowskiej idą precz. Rządzi zaś zarówno w Bolszewji jak w Kominternie „samodzierżca" **Stalin** ze swymi „mołodcami".

Obszarnicy górą!

DYMISJA NACZELNIKA SZWALBE

Organizacje ziemiańskie uzależniły poparcie dla rządu od dwóch warunków: 1) zniesienia wszelkich ograniczeń wywozowych i 2) zmiany polityki aprowizacyjnej rządu. Przywódcy ziemian w poufnych konferencjach z rządem kategorycznie zażądali — jako widomego objawu zmiany polityki aprowizacyjnej — dymisji naczelnika Wydziału aprowizacyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Stanisława Szwalbe.

Ograniczenia wywozowe zostały zniesione.

Jak się dowiadujemy, również i **drugi „warunek" ziemian został ostatnio spełniony, dymisja p. St. Szwalbe została postanowiona.**

Sądzimy, iż będziemy w zgodzie z całą opinją publiczną, gdy napiętnujemy ten nowy objaw **represyj politycznych.**

Pan naczelnik Szwalbe mocno w swej działalności podkreślał głośną już dziś opinję swoją, że **Polska nie może być krajem najwyższych cen i najniższych płac.** Dymisja jego jest prowokacją dla spożywców bez różnicy przekonań.

Co się dzieje w Austrji?

Czy w Austrji przyjdzie do wojny domowej, jak grozi Heimwehra? Z ludzkiego stanowiska rzecz biorąc, pominnoby się odpowiedzieć: tak. Bo jeżeli się stawia ultimatum (marsz na Wiedeń), powinnoby do wojny przyjść. A jednak nie wierzą w tę ostateczność, uważając krzyki Heimwehry raczej za „rozdzieranie gęby" aniżeli za rzeczywisty wyraz woli.

Czego Heimwehra chce? Chce ona rewizji konstytucji w tym duchu, aby prezydent otrzymał większą władzę itd. Tegosamego — w innych rozmiarach i na innych zasadach — chcą socjaliści, dlaczego więc o rzecz, na którą obie strony się w zasadzie zgadzają, miałaby wybuchnąć wojna? — O to, że sposób przeprowadzenia zmiany konstytucji obie strony mają inny: podczas gdy socjaliści chcą zmiany w drodze parlamentarnej tj. na podstawie porozumienia między stronnictwami, to Heimwehra chce zmiany gwałtem, przez narzucenie swej woli mniejszości, bez układów z nią, bez tego, co Wiedeńczycy nazywają „packeln".

A w tem właśnie leży niebezpieczeństwo, stąd może wyjść wojna domowa. Trzeba pamiętać, że blok antysocjalistyczny (chrześcijańsko-socjalni, Wszechniemcy i Związek chłopski) ma wprawdzie w parlamencie drobną większość, ale nie ma kwalifikowanej większości potrzebnej do uchwalenia zmiany konstytucji. Wbrew woli socjalistów to się stać nie może i dlatego jedyną drogą jest szukanie kompromisu, do czego socjaliści oświadczają gotowość.

Ta właśnie gotowość socjalistów i — jak dotychczas — praworządne stanowisko prezydenta Miklasa i rządu, nie jest Heimwehrze w smak. Jej tj. jej przywódcom Steidlemu i Pfrimerowi, za którymi stoi cała kupa byłych oficerów, nie chodzi o taką czy owaką zmianę konstytucji, ale o pozbawienie socjalistów — w ich gwarze nazywają się socjaliści „austromarksistami" — wszelkiego wpływu na życie publiczne, a w szczególności o odebranie im rządów nad Wiedniem. To jednak łatwiej mówić niż zrobić: socjaliści przy ostatnich wyborach do parlamentu w kwietniu 1927 otrzymali 43% oddanych głosów, zaś w Radzie miasta, która jest zarazem Sejmem krajowym dla stanowiącego oddzielną prowincję Wiednia, mają 72 miejsc przeciw 48 miejscom przeciwników.

Nie na tem jednak tylko polega siła socjalistów. W ostatnich dniach partja urządziła w Wiedniu i okolicy 400 masowych zgromadzeń z hasłem: „Walka z domowym faszyzmem" (tj. z Heimwehrą), które złożyły niezbity dowód, że robotnicy są zdecydowani krwią swą bronić swych praw. Pozatem na odbytem onegdaj zebraniu mężów zaufania organizacyj zawodowych oświadczył stary przywódca robotników Hueber: „Heimwehra chce po naszych trupach uchwycić władzę. Nie jest to taka prosta rzecz, jak oni sobie wyobrażają. 800 tysięcy zorganizowanych robotników nie można prostym gestem usunąć na bok". Z tych słów przemawia świadomość siły. Mają ją socjaliści w swej organizacji napół wojskowej (Schutzbund), która zapewne nie jest gorzej uzbrojona od Heimwehry i w razie potrzeby tj. w razie prowokacji potrafi się bronić.

Zależy też wiele od stanowiska, jakie zajmie rząd. Dotychczasowe enuncjacje kanclerza Streeruwitza, wicekanclerza Schumyego, prezydenta policji Schobera idą w tym kierunku, że stoją na gruncie prawnym i że mają wystarczające siły (wojsko, policja, żandarmerja) do obrony porządku prawnego w razie naruszenia go przez Heimwehrę. Może mają dobre chęci to zrobić, pytanie jednak, czy potrafią wobec tego, że w łonie reprezentowanych przez rząd partyj istnieje większość sympatyzująca z Heimwehrą, popierająca pocichu jej cele — nienawiść do socjalistów przeważa tam poczucie obowiązku wobec państwa. Z tej właśnie sytuacji płynie największe dla spokoju niebezpieczeństwo; w tem „rozdwojeniu duszy" w chrześc. socjalnych itd. widzą przebywający w Wiedniu korespondenci pism zagranicznych prawdziwą groźbę dla pokoju i istnienia Austrji.

Nie ulega wątpliwości, że sąsiedzi Austrji nie będą spokojnie przypatrywali się rozgrywającym się tam walkom wewnętrznym. Włochy, Węgry, Czechosłowacja — każde z tych państw z innych powodów — ma interes w utrzymaniu spokoju na swej granicy względnie w rozpadnięciu się Austrji i dlatego sprawa wewnętrzno-austrjacka zahacza silnie o teren międzynarodowy.

Proces o zajścia z oficerami

Zeznania Wójcika, w jaki sposób dwaj oficerowie przyszli do niego o 6 rano po satysfakcję honorową, wywołały tak wielkie wrażenie, że wczoraj nietylko sala napełniła się publicznością, lecz i galerje pomieścić nie mogły wszystkich, którzy chcieli osobiście przysłuchiwać się rozprawom.

JEDEN Z 26 MILJONÓW

Pierwszy z pośród świadków, dowódca 36 pp. płk. Ulrich zaczął zeznanie swoje oświadczeniem, iż ponieważ „nikt w Polsce z 26 miljonów ludności (?) nie odezwał się, niewiadomo poco miano czytać list jednego warjata". Drugim powodem oburzenia płk. Ulricha był fakt „napisania takiego listu do oficerów, boć jeden jest tylko człowiek w Polsce..." Co dalej miał zamiar powiedzieć płk. Ulrich nie dowiedzieliśmy się, albowiem w tem miejscu przerwał. Po zeznaniach płk. Ulrich złożył jeszcze oświadczenie, w którem potępia „jako człowiek wychowany w tradycjach rycerskich przedwojennej młodzieży akademickiej sposób, w jaki Wójcik przyjął sekundantów".

DAJ GAZU!

Szofer Adamczyk, który przywiózł oficerów do Piastowa, zeznał szczegóły o godzinie wyjazdu z pułku i szczegół dotyczący auta, które przez cały czas postoju przed domem, zamieszkanym przez Wójcików, stało z idącym motorem.

Św. Adamkiewicz, zięć dozorczyni domu zeznał, iż oficerowie indagowali go w sprawie wieku Wójcika. Oficerowie interesowali się również czy Wójcik mieszkał sam, czy z jakimś kolegą. Tematem indagacji był również i wzrost Wójcika, o który obaj oficerowie b. starannie się wypytywali.

CO ZEZNAJE PANI WÓJCIKOWA?

Pani Wójcikowa mówiła spokojnie i ostrożnie. Z każdego jej słowa biła absolutnie odpowiedzialność za własne słowa: Obudziłam się od stukania do drzwi, słyszałam rozmowę prowadzoną przez męża z ludźmi pozostającymi za drzwiami. Mąż wrócił, ubrał się, i wyszedł, zamykając drzwi z kuchni do pokoju. Usłyszała, jak otwierał drzwi, jak wchodził więcej niż jeden człowiek. Rozmowa prowadzona była głosem podniesionym. Padło pytanie: „Czy pan jest Józef Wójcik?" „Tak" — odpowiedział mąż. „Czy pan pisał...?" reszty pytania nie usłyszałam, bo zaniepokojona zaczęłam się ubierać. Bezpośrednio po tem pytaniu rozległ się charakterystyczny dźwięk wyciąganej z pochwy szabli. Jakby w odpowiedzi na to usłyszałam, że ktoś odskoczył w tył, a zaraz po chwili padł strzał. Wleciałam do pokoju. Mój mąż stał wciśnięty pomiędzy ścianę i szafę, walcząc z 2 oficerami. Krzyknęłam: „Ratujcie, mordują mi męża" i chwyciłam jednego z napastników za głowę a ciałem zasłoniłam męża.

Z SZABLĄ NA KOBIETĘ

Miałam ręce rozkrzyżowane i nagle otrzymałam w rękę cios szablą. Z bólu dłoń zamknęłam, a por. Cebrowski wyszarpnął szablę z mej ręki, raniąc mnie przytem! Krzyczałam: „Panowie, nie zabijajcie mi męża, oddam wszystko co mam, tylko nie zabijajcie. Jeśli macie porachunki załatwcie na innej drodze.

Widziałam w drzwiach twarze sąsiadów. Zauważyli to widać i oficerowie. Ten wyższy (Cebrowski) cofnął się pierwszy za drzwi. Był w czapce. Za nim wypadł ten niższy, bez czapki, z rewolwerem wydartym z rąk mego męża. Na schodach zauważył, że jest bez czapki. Wrócił i krzyknął rozkazująco na mnie: „Oddaj czapkę!" Rzuciłam mu czapkę w twarz.

P. Wójcikowa twierdzi, że Cebrowski bił prawą ręką. Twierdzi również, iż Nowaczyński zachęcał kolegę okrzykiem „Bij drania!" P. Wójcikowa oświadcza, że nie chciała „roztrąbiać sprawy", więc początkowo nawet odmówiła zeznań u sędziego śledczego. Wiedziała o liście pisanym przez męża i ostrzegała go przed ewentualnemi konsekwencjami. Dalej p. Wójcikowa oświadcza, że sędzia śledczy pytał ją: „Więc pani chwyciła ręką za szablę?", co sprostowała, podkreślając, iż uchwyciła dopiero po uderzeniu.

Po wyjściu oficerów, mówiła pani Wójcikowa, mąż oświadczył: „Gdyby nie twoja obrona, byłbym rozsiekany". Gdy zasłaniała męża, por. Cebrowski zadawał ciosy Wójcikowi ponad nią.

ŚWIADKOWIE

Św. Kutowa, sąsiadka Wójcików, wpadła do mieszkania Wójcików, słysząc krzyk: Ratujcie, panowie nie zabijajcie mi męża, wszystko oddam". Zobaczyła, jak jeden oficer walczył z Wójcikami a drugi w czapce stał obok z szablą w ręku. Tosamo widział św. Kuta, który zawiadomił komisarjat. Św. zwrócił uwagę na fakt, że motor w aucie cały czas był czynny. Świadkowie demonstrują przy pomocy laski a potem szabli, jak por. Cebrowski uderzał oskarżonego.

OFICEROWIE NIE ZDJĘLI CZAPEK

Prok. wojskowy Chirowski podkreślił, iż oficerowie w śledztwie nic nie mówili o zdejmowaniu czapek. Podkreślał również, iż w zeznaniach Wójcikowej „nie widział agresywności". Dowód braku złych zamiarów widzi prok. Chirowski w tem, „iż gdyby ktoś miał złe zamiary, to w momencie, gdy trzymał dymiący rewolwer przeciwnika, z którego raniono jego towarzysza, toby do tego przeciwnika strzelił". „Tak jabym uczynił przynajmniej" — oświadczył prokurator Chirowski.

Szczegóły dotyczące samego zajścia powtórzyli św. Jankowscy, sąsiedzi Wójcików.

Rozprawa zakończona została błyskiem szabli, gdyż zarówno Jankowscy jak i oficerowie pokazywali sposoby uderzeń. Tym razem poszkodowany został por. Cebrowski, który sam zaznaczył w odpowiedzi na pytanie adw. Kijeńskiego, że miał i ma naostrzoną szablę i jakby na potwierdzenie tego zaciął się w rękę.

Pracownicy Kasy Chorych przeciw zamachowi na ich prawa

W dniu 17 bm. odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali posiedzeń Kasy chorych w Krakowie przy ul. Batorego 3, zebranie członków oddziału krakowskiego Związku pracowników Kas chorych. Prezes tow. **Łapiński** złożył obszerne sprawozdanie z akcji Zarządu w związku z **sytuacją wytworzoną zarządzeniami komisarza rządowego** i przedstawił wyczerpująco obecne położenie pracowników Kasy. Zaznaczył, że za Zarząd organizacji musi najuroczyściej i w sposób jaknajbardziej stanowczy protestować **przeciw dzisiejszemu systemowi rządzenia instytucjami ubezpieczeń społecznych**, który pozwala pp. komisarzom pozbawiać pracowników Kasy chorych tych praw, jakie wynikają z ich pragmatyki służbowej zatwierdzonej przez Zarząd i Radę Kasy.

Wywody tow. Łapińskiego uzupełnił wiceprezes Związku tow. **Papier**, poczem pracownik Kasy tow. Kolkiewicz wniósł imieniem zebranych następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 17 bm. pracownicy Kasy chorych w Krakowie protestują przeciwko masowym wydalaniom pracowników Kasy, wśród których znajdują się ojcowie rodzin, wydalani w czasie, gdy z powodu kryzysu gospodarczego państwa i bezrobocia tysiące pracowników umysłowych z braku jakiegokolwiek zajęcia żyje w skrajnej nędzy. Zgromadzeni wzywają zatem Zarząd Związku **do obrony zagrożonych interesów ogółu pracowników** przez interwencje u komisarza rządowego i żądają: 1) zaniechania dalszych redukcji, krzywdzących pracowników Kasy, 2) zwrotu potrąconego podatku osobisto - dochodowego, 3) przywrócenia 6-godzinnego dnia pracy, 4) przyznania zwrotu czesnego dla dzieci pracowników Kasy, 5) ustawowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, 6) stałych zaliczek dla tych pracowników Kasy, którzy znajdują się w potrzebie a dotąd takich zaliczek nie posiadają".

Wśród burzliwych oklasków, rezolucję powyższą jednomyślnie uchwalono.

W myśl uchwalonej rezolucji przemawiali tow. Statter, dr. Szumski i Przybyś, poczem uchwalono **opodatkować się w stosunku pół procent od poborów miesięcznych dla stworzenia funduszu zapomogowego dla zredukowanych pracowników Kasy.**

Zebrani opuszczali zgromadzenie z głęboką wiarą, że słuszna sprawa klasy pracującej odniesie zwycięstwo.

* * *

PRZED ROZWIĄZANIEM ZWIĄZKU KAS CHORYCH W ŁODZI

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Od dłuższego już czasu pewne odłamy (wiadomo, że te odłamy — to klika „sanacyjna" — Przyp. Red. „Naprzodu") wytaczały różnego rodzaju zarzuty przeciwko Okręgowemu Związkowi Kas chorych, a szczególnie w związku z prowadzoną budową szpitala na ulicy Zagajnikowej.

W piątek przybyli do Łodzi z ramienia ministerstwa pp. dyrektor departamentu min. pracy Goetel i kierownik działu ubezpieczeń społecznych p. Dagnan. W ciągu dwóch dni trwało dokładne badanie wszystkich ksiąg i poczynań zarządu Związku Kas chorych, następnie komisja interesowała się budową szpitala na ul. Zagajnikowej i sprawdzała wszelkie dokumenty, tyczące się tej budowy.

Po lustracji komisja oświadczyła, że cały zebrany materjał w formie protokołu przekaże p. ministrowi Prystorowi, który na podstawie przedłożonych mu sprawozdań wyda odnośne zarządzenie, tyczące się dalszych losów i prac Okręgowego Związku Kas chorych w Łodzi.

Problemy francuskiego ruchu zawodowego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 17 września.

Dzisiaj rozpoczyna się w Paryżu kongres francuskich związków zawodowych zorganizowanych w Generalnej Konfederacji Pracy (Confederation Generale du Travail w skróceniu CGT). W sobotę zaczęła obrady rozłamowa organizacja komunistyczna należąca do moskiewskiego Profinternu t. zw., aby trudniej było zgadnąć Zjednoczona Główna Konferencja Pracy (CGTU), co nie jest bynajmniej przypadkiem. Kongres komunistyczny wysyła corocznie delegację do kongresu CGT, aby tę ostatnią „zdemaskować". W pierwszych latach po rozłamie dyskutowano jeszcze na kongresie CGT czy i jak przyjąć tę delegację obecnie niema już o tem mowy.

Rozłam trwający już 8 lat wyrządził sporo szkody. CGT i CGTU razem liczą dziś mniej członków niż ich miała CGT przed rozłamem. Dokładne cyfry członków związków komunistycznych **nie są znane**, ale wiadomo, że nie przenoszą **250 tys.** Do CGT wpłaciło pełne wkładki w pierwszem półroczu 1929 r. 635.497 członków. Pełna liczba wynosiłaby zatem około 700 tys. W ciągu ostatnich 2 lat zaznaczył się ogromny przyrost członków. Mimo to CGT stoi w obliczu ciężkich trudności.

Francja nie ma wprawdzie prawie wcale bezrobocia, ale **zato ma kwestję immigrantów**, odgrywającą dużą rolę w trudnościach francuskiego ruchu zawodowego. We Francji pracuje **przeszło 3 miljony** robotników cudzoziemców przeważnie Włochów, Hiszpanów i **Polaków**. Jest też między nimi wielu Arabów algierskich, Czechów, Belgów i Luksemburczyków; zdarzają się nawet Niemcy i Szwajcarzy. Ten różnojęzyczny i ruchliwy element jest bardzo trudno zorganizować zawodowo. Do tego przychodzi wewnętrzno-francuska sprawa językowa **w Alzacji.**

Poważne trudności wynikają również z powodu bardzo ścisłego rozdziału między partją a związkami zawodowemi. Dawno wprawdzie znikła już wszelka nieprzyjaźń między niemi i niema dziś żadnych zasadniczych przeciwieństw dzielących partję socjalistyczną od związków zawodowych, ale przesadna trwoga o swoją autonomję skłania CGT do sztucznego podtrzymywania dziennika „Peuple", do którego w ciągu ostatnich 3 lat dołożył sam tylko komitet centralny 1.385 tys. fr. tj. przeszło trzecią część wszystkich swoich dochodów, które w tych 3 latach wyniosły 3.784 tys. fr., nie licząc tego co dały na „Peuple" poszczególne związki. Ten ciężar uniemożliwia Konfederacji łożenie w dostatecznej mierze na inne, bardziej naglące cele, a niema żadnej nadziei, aby „Peuple" stał się kiedyś bodaj częściowo samowystarczalny. Ciężaru tego mogłyby się związki zawodowe z łatwością pozbyć zawierając umowę z centralnym organem partji socjalistycznej „Populaire" o umieszczanie tamże swoich ogłoszeń i kierownictwo działu zawodowego w „Populaire". Wszakże strach o autonomję jest tak silny wśród starszego pokolenia działaczy zawodowych, że dotąd nie doszło nawet do dyskusji na ten temat.

Poza tem kongres zajmować się będzie tylko kwestjami znanemi i w innych krajach jak sprawa ubezpieczeń społecznych, przedstawiająca się we Francji bardzo smutnie, sprawa przystosowania wysokości płac do wydajności produkcji itp. — Prawdopodobnie będzie też omawiana sprawa przegrupowania związków urzędniczych należących do CGT.

Kto nie był na wystawie w Poznaniu, niech jeszcze skorzysta z jej ostatnich dni!

Jeszcze o napadzie na pociąg pod Jędrzejowem

Jak było do przewidzenia BBS w „Przedświcie" usiłuje odgrodzić się od napadu rabunkowego pod Jędrzejowem. Tumani czytelników, iż w kartotece BBS Płoszaja i Cały nie znaleziono, wymyśla soczyście, po bebesowsku na PPS.

Nie wiemy jak kartoteka jest sporządzona, czy wedle nazwisk, czy wedle pseudonimów. Kartoteka jest prywatną własnością BBS, do której nikt poza nim dostępu niema. Zapewnienia BBS nikogo więc nie przekonają. Wiemy wszakże, że przy wymienionych zamachowcach znaleziono pieczęcie „byłej frakcji rewolucyjnej" i listy pani Zakrzewskiej, działaczki BBS-owej, w których ona mianuje Płoszaja i Całę **kierownikami roboty BBSowej na powiat Jędrzejowski.** Pracy tych „działaczów" patronował Ostrowski Franciszek z Kielc, wódz BBS.

W sprawie tej zadziwia daleko posunięta usłużność dygnitarzy ministerjalnych, którzy mówią, iż wypadek ten nie miał tła politycznego, jakgdyby rabunek musiał być koniecznie aktem politycznym. W oświetleniu dygnitarzy wypadek pod Jędrzejowem wygląda jak zabawka. Mówi się tam o „parowoziku", o „wagonikach", a dyrektor departamentu w ministerstwie komunikacji p. Frank, nie posiadając jeszcze raportu, już wie, iż wypadek był małoznaczący i że pieniądze nie mogły być przewożone. Dziwną, zaiste, „intuicję" mają ci panowie!

Z życia robotniczego

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI ZAROBKÓW I UBEZPIECZENIA NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

W niedzielę 15 bm. odbyła się konferencja delegatów zagłębia krakowskiego, zwołana przez okręgowy sekretarjat CZG w Chrzanowie. Konferencję zagaił tow. sekr. Papuga. Do prezydjum zostali wybrani tow.: Bożek i Banasik jako przewodniczący, Ciołkosz i Trybuś jako sekretarze. Referat o konieczności podwyżki płac w górnictwie i o kwestji ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, wygłosił tow. Papuga. Po referacie odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja, w której zabierało głos 11 delegatów, po dyskusji zostały odczytane i jednogłośnie przyjęte następujące rezolucje:

1) Konferencja delegatów CZG po dokładnem zastanowieniu się nad obecnym stanem zarobków w górnictwie postanawia domagać się od przedsiębiorstw górniczych podwyżki zarobków według postawionych żądań przez CZG.

2) Konferencja domaga się od rządu jak najrychlejszego załatwienia **kwestji ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy robotników i robotnic, oraz wdów i sierót.** Równocześnie konferencja domaga się od rządu podwyższenia subwencji dla Bractwa Górniczego w Krakowie w celu podwyższenia obecnie wypłacanej górnikom zagłębia krakowskiego prowizji 25 złotych miesięcznie.

3) Konferencja wzywa wszystkich robotników pracujących w górnictwie, ażeby bezzwłocznie wstępowali w szeregi CZG, gdyż tylko tą drogą jest możliwe dojście do poprawy dzisiejszych nieznośnych stosunków życiowych.

Po odgłosowaniu powyższych rezolucyj, przewodniczący konferencji wezwał obecnych delegatów do usilnej pracy dla CZG, następnie po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" konferencję zamknięto. **P. S.**

ZGROMADZENIE W LIMANOWEJ

W sobotę 7 bm. o godzinie 2 popołudniu w lokalu Związku robotników chemicznych w Limanowej odbyło się pod przewodnictwem tow. K. Wikusa zgromadzenie publiczne robotników, zatrudnionych w rafinerji w Sowlinach. Z ramienia OKR PPS w Nowym Sączu na zgromadzenie przybył sekretarz OKR tow. Zawierucha, który w wygłoszonym dłuższym referacie omówił szczegółowo położenie gospodarcze i polityczne w Polsce oraz ciężkie położenie klasy robotniczej w obecnym kryzysie gospodarczym. Mówca również dość obszernie uzasadnił konieczność należenia do Związków zawodowych celem prowadzenia skutecznej obrony ustawodawstwa robotniczego i zdobycia jeszcze tych praw, które są dla klasy robotniczej konieczne, przedkładając w końcu odpowiednią rezolucję. W sprawach powyżej poruszonych zabierali głos tow.: Wilk i inni, podkreślając konieczność odbudowania organizacji zawodowej i politycznej. Przedłożona rezolucja została jednomyślnie przyjęta, która w streszczeniu brzmi następująco:

„Zebrani domagają się od rządu podjęcia odpowiednich kroków celem zmniejszenia klęski bezrobocia, przyjścia z pomocą materjalną bezrobotnym robotnikom pozbawionym zapomóg **przez rozszerzenie ustawy o zapomogach, zaprowadzenia kontroli nad przemysłem, wniesienia na plenum Sejmu projektu ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości, demokratycznej ust. wyborczej do samorządów miejskich i wiejskich na terenie Małopolski.** Zebrani **protestują najmocniej przeciw rozwiązywaniu zarządów Kas chorych i wprowadzaniu** komisarzy i domagają się od rządu zaprzestania temi metodami niszczenia instytucji ubezpieczeń robotniczych; **niezwłocznego zwołania przez rząd Sejmu i Senatu** i prowadzenia ścisłej współpracy. **Zaprzestania polityki antydemokratycznej;** wreszcie zebrani postanawiają jednogłośnie należeć do organizacji zawodowej i politycznej. Zebrani wyrażają **pełne uznanie i podziękowanie CKW PPS i ZPPS** za dotychczasową obronę interesów robotniczych i wzywają ich do dalszej walki o zagrożone postulaty, oświadczając zarazem **gotowość do ich czynnego poparcia i obrony".**

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, zgromadzenie w podniosłym nastroju rozwiązano.

ZGROMADZENIA W NOWYM SĄCZU

W Nowym Sączu istnieje szereg drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających nieraz po kilkunastu robotników. Robotnicy ci, to przeważnie element nieuświadomiony i niezorganizowany, skazany na ogromny wyzysk ze strony nienasyconych pracodawców. W ostatnim czasie OKR PPS podjął przez swego stałego sekretarza energiczną akcję w kierunku zawodowego zorganizowania robotników. — Po kilku zgromadzeniach został założony Oddział Związku Robotników Przemysłu Metalowego, który już w dniu 14 bm. odbył walne zgromadzenie członków, dokonując wyboru zarządu. Zgromadzenie zagaił tow. Zawierucha, oddając przewodnictwo za zgodą członków tow. Gawronowi, a tenże powołał na sekretarza tow. Solarczyka. Odnośnie do ustalonego porządku dziennego, przemawiał sekretarz OKR PPS tow. Zawierucha, który związek ten zorganizował, omawiając szczegółowo zadania Związku metalowców, oraz ciężkie położenie klasy robotniczej w dzisiejszym kryzysie gospodarczym państwa, niszczeniu ustawodawstwa robotniczego i demokracji. Po wywodach referenta, zebrani postanowili wytężyć wszystkie siły do całkowitego zorganizowania robotników metalowych oraz urządzać raz na miesiąc zebrania zawodowe, na których mają być omawiane zarazem sprawy gospodarcze państwa. Po dokonaniu wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i omówieniu kilku wewnętrznych spraw organizacyjnych, przewodniczący zamknął zgromadzenie wśród ogólnego zadowolenia z powstania organizacji.

Wypada nadmienić, że w końcu lipca br. robotnicy ci, będąc jeszcze nie zorganizowanymi wywołali strajk na tle żądań podwyżki płac, udając się o pomoc moralną do OKR. Akcja została powierzona tow. Zawierusze i robotnicy po tygodniowym strajku uzyskali 15 procent podwyżki. Obecnie toczy się walka bezstrajkowa o uzyskanie urlopów, które **wogóle nigdy jeszcze nie były robotnikom wydawane i wypłacane.**

Dnia 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się w Nowym Sączu, w lokalu Związku, ogólne zgromadzenie robotników budowlanych. Związek robotników budowlanych dopiero w ostatnich czasach rozstrzygnął spór tutaj trwający i przyłączył się do Centralnego Związku robotników budowlanych w Krakowie. Do ostatnich czasów pewne jednostki sympatyzujące z sanacją i BBS, starały się utrzymać Związek samoistny, lecz przemógł zdrowy rozsądek robotników i założono Związek Centralny, a sami inicjatorzy BBSowych Związków oświadczyli zsolidaryzowanie się z obecną działalnością. Zgromadzenie prowadził prezes Zarządu. Dłuższy referat o znaczeniu centralnych Związków zawodowych, oraz obecnem położeniu gospodarczem Polski i nędzy klasy robotniczej, wygłosił sekretarz OKR PPS tow. Zawierucha. Po referacie zabrał głos Józef Janus, zwolennik sanacji, oświadczając, że nie będzie tworzył innych Związków, a tylko zwróci uwagę na naszą działalność, gdyż nie chce rozbijać jedności robotniczej. (Chciał tylko nie mógł). Następnie zabierali głos w sprawach omawianych przez referenta tow. Wróbel, St. Janus i Miotyka, podzielając zdanie referenta i wzywając zarazem do licznego wstępowania w szeregi Związku robotników budowlanych.

Przedłożoną przez tow. Zawieruchę rezolucję przyjęto jednogłośnie; brzmi ona następująco:

1) Wobec ogromnego kryzysu w przemyśle budowlanym i innych, który pozbawił tysiące robotników pracy, zebrani domagają się od rządu przyjścia z pomocą materjalną w formie zapomóg pieniężnych, żywnościowych i opałowych głodującym robotnikom na okres zimowy;

2) zebrani **protestują jaknajmocniej przeciw wycofaniu przez rząd projektu ustawy ubezpieczającej na starość i od inwalidztwa** i domagają się od M. P. i O. Sp. powtórnego wniesienia tegoż na najbliższą sesję Sejmu celem uchwalenia i **niezwłocznego wprowadzenia w życie;**

3) wniesienia na najbliższą sesję Sejmu projektu ordynacji wyborczej do **samorządów miejskich i wiejskich na terenie Małopolski, opartej na równem, tajnem i powszechnem, proporcjonalnem i bezpośredniem prawie głosowania;**

4) zebrani **protestują kategorycznie przeciwko niszczeniu przez rząd demokracji w Polsce i Kas Chorych.**

Nad powyższą rezolucją wstrzymał się od głosowania Józef Janus (sanator) wychodząc widocznie z założenia, że robotnikom w Polsce dzieje się za dobrze i pracy ani zapomóg im nie potrzeba.

Tego samego dnia w tejże godzinie, w sąsiednim lokalu związku, odbyło się ogólne zgromadzenie Związku Zaw. Rob. Przem. Spoż. (piekarzy) pod przewodnictwem prezesa zarządu.

Po omówieniu wewnętrznych spraw organizacyjnych, wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce tow. dr. Szumski, wykazując ciężkie położenie klasy robotniczej wobec ogólnego zastoju w przemyśle wywołanego obecną gospodarką rządu i ustroju burżuazyjnego. — Mówca wskazał na dokonywane przez pracodawców zamachy na ustawodawstwo robotnicze przy biernem zachowaniu się czynników rządzących, wycofanie przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i inwalidztwo.

Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji nad referatem, zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

1) Zebrani na zgromadzeniu piekarze zorganizowani w Związku Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce oddział w N. Sączu, **protestują jaknajuroczyściej przeciw wycofaniu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i inwalidztwo** i domagają się od ministerstwa pracy i opieki społecznej powtórnego wniesienia rzeczowego projektu na najbliższą sesję Sejmu i po uchwaleniu **niezwłocznego wprowadzenia w życie;**

2) zebrani domagają się od rządu **niezwłocznego zwołania Sejmu i Senatu** i kontynuowania z temiż ścisłej współpracy opartej na demokratycznych posunięciach.

Na tem posiedzenie zamknięto wśród podniosłego nastroju.

PAŃSTWO JAKO PRACODAWCA

W powiecie jasielskim pracuje pod państwowym Zarządem wodnym w Jaśle przy regulacji rzek górskich jak Wisłoka, Jasiołka i Ropa przeciętnie 250 ludzi. **Czas pracy w wodzie po kolana trwa dziennie 9 godzin z płacą dzienną po 2.50 zł.** O ile zważymy, **że w soboty praca trwa również normalnie** tj. 9 godzin i za wszystkie godziny nadliczbowe Państwowy Zarząd Wodny nie płaci dodatków, — łamiąc bezprawnie ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, czyli że każdy robotnik jest zmuszony pracować nadliczbowo w tygodniu 12 godzin, co czyni na ogólną ilość zatrudnionych robotników w tygodniu kwotę przeciętną około **840 złotych.**

Wyzysk podobny byłby oburzającym już w prywatno-kapitalistycznem przedsiębiorstwie, prowadzony w przedsiębiorstwie państwowem musi wywoływać zdumienie. Z czyjego polecenia państwowy zarząd wodny daje przykład poniewierania ustawami i stosuje metody wyzysku, za które prywatny przedsiębiorca bywa karany sądownie? To pytanie domaga się rychłej odpowiedzi, gdyż rozgoryczenie robotników wzrasta z każdym dniem

Wiadomości polityczne

—o—

WYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO BERLINA

Dziś w sobotę wyjeżdża do Berlina delegacja parlamentarzystów polskich w liczbie 30 posłów i senatorów pod przewodnictwem tow. posła **Diamanda.** W skład tej wycieczki na obrady międzyparlamentarnej Unii gospodarczej w Berlinie wcho dzą przedstawiciele wszystkich większych stronnictw sejmowych. Tematem obrad konferencji, rozpoczynającej się 24 bm. będą zagadnienia sytuacji gospodarczej w Europie.

O AMBASADORA ANGIELSKIEGO W AMERYCE

W czasie swego pobytu w Waszyngtonie Mac Donald zamierza omówić z prezydentem Hooverem kwestję obsadzenia stanowiska ambasadora angielskiego w Waszyngtonie. Dotychczasowy ambasador Howard kończy obecnie 70 lat życia i dawno już przekroczył wiek prekluzyjny. Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, iż najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ambasadora angielskiego w Waszyngtonie jest prof. Gilbert Murray, najwybitniejszy uczony angielski doby obecnej, profesor literatury i historji greckiej w Oxfordzie. Objęcie stanowiska amabasadora przez prof. Murraya byłoby niezmiernie charakterystycznem, albowiem dowodziłoby wyraźnie panujących dziś w Anglji tendencyj nawiązanie **najściślejszej łączności kulturalnej z Ameryką** celem stworzenia wspólnoty anglosaskiej.

ANGLJA ZRZEKA SIĘ MANDATU NAD IRAKIEM

Odpowiedź angielska na pismo Iraku oświadcza, iż Anglja gotowa jest poprzeć sprawę przyjęcia Iraku do Ligi narodów w roku 1932. Anglja poinformuje Radę Ligi narodów na najbliższej sesji, że postanowiła **zrzec się przywilejów,** przysługujących jej na zasadzie traktatu, zawartego między Anglją a Irakiem w roku 1927 i zamierza poprzeć wniosek Iraku o przyjęcie do Ligi narodów w roku 1932. Przed rokiem 1932 konieczne będzie zawarcie traktatu, regulującego stosunki między Anglją a Irakiem i muszą być wydane zarządzenia celem opracowania projektu traktatu, wzorowanego naogół na układzie anglo-egipskim. Wszystkie koła polityczne Iraku przyjęły przychylnie odpowiedź rządu angielskiego.

NIE BĘDZIE WOJNY CHIŃSKO-TYBETAŃSKIEJ

W niedzielę 15 bm. zawarty został w Pekinie traktat między Chinami a Tybetem o usunięcie sporów granicznych. Obie strony zobowiązały się do cofnięcia wojsk z nad granicy i utworzenia zdemilitaryzowanej strefy neutralnej. Celem ostatecznego położenia końca konfliktom została ustanowiona komisja mieszana pod przewodnictwem Anglika.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WSCHODNICH

Lwów, 20 września (AW). Wczoraj wieczorem przy tłumnym udziale publiczności nastąpiło zamknięcie IX Targów Wschodnich. Ankieta rozpisana między wystawcami w sprawie wyników tegorocznych Targów Wschodnich i o udział w przyszłej kampanji Targów, dała 67 procent odpowiedzi zadawalającej, oświadczających gotowość udziału w Targach Wschodnich w r. 1930.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Poznań, 20 września (AW). W poznańskiej dyrekcji kolejowej toczą się od dwóch dni obrady międzynarodowej konferencji kolejowej w sprawie bezpośredniej komunikacji **polsko-włoskiej.** W konferencji biorą udział delegaci zarządów kolejowych Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji, Węgier, Włoch i Polski, którą reprezentują: naczelnik wydziału w ministerstwie komunikacji dr. Taszycki, dr. Matoga i delegat dyrekcji lwowskiej. Obrady potrwają do wtorku przyszłego tygodnia.

Ze sportu

—o—

MIKROFON NA BOISKU PIŁKARSKIEM. Radjostacja krakowska transmituje jutro w niedzielę od godziny 16.40 przebieg zawodów o mistrzostwo między Wisłą a Cracovią. Nadana będzie druga część meczu. Przy sprawozdawczym mikrofonie staną znani sportowcy, — którzy w formie djalogu informować będą słuchaczów o przebiegu walki i jej wyniku. Sportowa ta audycja, pierwsza w Polsce z boiska piłkarskiego, przekazana zostanie do stacji warszawskiej, katowickiej i wileńskiej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 września.

Wyjazd wycieczki TUR do Poznania

W sobotę 21 bm. zbiorą się uczestnicy Wycieczki TUR na Wystawę do Poznania, punktualnie o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5. Po zgrupowaniu udadzą się członkowie wycieczki pod przewodnictwem kierowników „dziesiątek" na dworzec zachodni, skąd o godz. 8 wieczór pociągiem pospiesznym odjadą do Poznania. Na dworcu żegnać będzie wycieczkę orkiestra TUR.

—ooo—

Napadnięty uczeń strzelił w brzuch napastnikowi

Powracał drogą do domu w Żarkach, Jan Malik, lat 17, uczeń szkoły handlowej, którego napadł z nienacka Stanisław Kosacki (lat 24) ze Żarek wraz z kilkoma nieznanymi narazie osobnikami. Napastnicy obrzucili Malika kamieniami, wobec czego tenże wystrzelił z rewolweru bębenkowego w górę dla postrachu, a następnie **drugim strzałem trafił Stanisława Kosackiego w brzuch.** Malik po dokonanym czynie zgłosił się sam na PPP. w Libiążu, gdzie złożył rewolwer, na który nie posiadał zezwolenia. Rannego Kosackiego po opatrzeniu odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia przeprowadza policja w Libiążu.

—ooo—

MINISTER FRANCUSKI W KRAKOWIE. — W Krakowie bawił wczoraj francuski minister przemysłu i handlu p. Bonnefous. Na dworcu kolejowym witali go: wojewoda dr. Kwaśniewski, prezes Izby handlowej Epstein, oraz przedstawiciele miasta. Min. Bonnefous opuści Kraków w niedzielę wieczór.

B. PREMJER JAPOŃSKI W KRAKOWIE. — Wczoraj rano przybył do Krakowa baron Yasuki Togo, b. premjer rządu japońskiego, oraz prezes Tow. polsko-japońskiego i delegat japońskiego Czerwonego Krzyża. W ciągu dnia wczorajszego gość japoński wraz z żoną zwiedził zabytki Krakowa oraz Wieliczkę.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH komunikuje: W pociągach przewożących w godzinach porannych **robotników do pracy w Krakowie i Podgórzu** oraz popołudniowych pociągach powrotnych panuje pozorne przepełnienie, albowiem robotnicy nie zajmują w wagonach miejsc, których jest ilość dostateczna, lecz zalegają masowo pomosty, schodki i nawet dachy wagonów, przez co **narażają bezpieczeństwo własne i osób współjadących,** a ponadto uniemożliwiają rewizję pociągów przez konduktorów. Dyrekcja ostrzega i prosi pracodawców **o ostrzeżenie odnośnych robotników, że stanu tego tolerować nie będzie** i o ile jadący nie zajmą miejsc w wagonach, **pociągów ze stacji wyjścia wzgl. pośrednich nie odprawi i robotników na czas do pracy względnie do domów nie dowiezie.**

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ odbędzie się dnia 23 bm. w poniedziałek o godz. 6 wieczór w Czytelni Centralnej Bibljoteki OSK z porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności sekcji i wybór nowego zarządu. „Geografja na usługach historji" — referat dr. M. Cichockiego.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Pijarska 7) zawiadamia swoich członków, że p. Bonnefous, minister francuski bawiący w Krakowie, przybędzie do lokalu Towarzystwa dziś w sobotę o godzinie 12'30 wraz z małżonką celem zwiedzenia lokalu Towarzystwa. Zarząd prosi o liczny udział członków.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Najechał na rogu ul. Jagiellońskiej a Szczepańskiej szofer Korczyński Wojciech autem osobowem Nr. Kr. 6357 na auto-dorożkę Nr. Kr. 5088, wskutek czego oba auta zostały poważnie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

POJEDYNEK NA NOŻE. Wczoraj między dwoma pijanymi osobnikami Wojciechem Towińskim (lat 53) a Janem Gąsiorkiem (lat 30) na plantach przyszło do walki na noże. Towiński ugodzony został przez Gąsiorka w pierś, zaś Gąsiorek otrzymał od przeciwnika pchnięcie koło oka prawego. Lekarz pogotowia po opatrzeniu ciężko rannego Towińskiego przewiózł do szpitala, a Gąsiorka po opatrzeniu pozostawiono na komisarjacie policji.

KRADZIEŻ WORKA Z HAFTAMI I ŁYŻKAMI. Vogelhut Izrael, handlarz, zam. przy ul. Józefa 36, zgłosił w policji, że skradziono mu pozostawiony na ulicy przed kamienicą worek z haftami i blaszanemi łyżkami łącznej wartości 250 zł.

WIELKIE WŁAMANIE. Freilich Gerschon, kupiec, zam. przy ul. Dietlowskiej 33 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do mieszkania jego matki Estery Freilich tamże zamieszkałej przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł kapę pluszową, kandelaber srebrny, tacę srebrną, dwa koszyki na owoce, cukiernicę srebrną, dwa lichtarze srebrne i trzy pucharki srebrne pozłacane, ogólnej wartości 2000 zł. Dochodzenia w toku.

ZA KRADZIEŻE. Poleszuk Berta, lat 20, zam. przy ul. Szerokiej 38 — aresztowaną została za kradzież kieszonkową kwoty 45 zł. — Krystjanin Józef, lat 28, zam. przy ul. Rakowickiej aresztowany został za kradzież roweru na szkodę Karola Ptaka. — Jnus Marja, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież portfelu z kwotą 51 zł. z mieszkania na szkodę Reginy Hirsch, zam. przy ul. Miodowej 24.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na repertuar „Miłość bez grosza", ostatnia komedja Stefana Kiedrzyńskiego, którego utwory od szeregu lat nie były grane na scenie krakowskiej. W komedji tej ukaże się ostatni raz w obecnym cyklu jego przedstawień Kazimierz Junosza-Stępowski w roli Małatyńskiego. Dalszą obsadę sztuki, reżyserowanej przez p. Wacława Nowakowskiego, odtworzą pp.: Bednarska, Łozińska, Osuchowska, Walewska, Zalewska, Burmatowicz, Fabisiak, Hierowski, Turski. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Samuel Zborowski" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego w roli króla Batorego w premjerowej obsadzie zespołu.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś w sobotę i codziennie rewja, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem pod tytułem „Ona go zdradza" z p. Rylską. W niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu po cenach 50 procent zniżonych rewja pod tytułem „Sałatka jesienna".

TRANSMISJA RADJOWA REWJI Z „MORSKIEGO OKA". Ciesząca się dużem powodzeniem rewja pod tytułem „Zabawki dla Warszawki", która w „Morskiem Oku" w Warszawie właśnie setne święci przedstawienie, będzie w niedzielę 22 bm. od godziny 22.00 do 0.30 transmitowana przez radjo. Wśród wykonawców rewji na pierwsze miejsce wysuwa się Zula Pogorzelska.

JEDYNY KONCERT ZNAKOMITEGO KWARTETU GŁAZUNOWA odbędzie się jutro w niedzielę w Starym Teatrze. Wielką atrakcją niedzielnego koncertu będzie obok kwartetów, rzadko u nas grywanych, wykonanie duetu na skrzypce i altówkę Haendla „Passacaglia".

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem i jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu krotochwilę w trzech aktach „Człowiek o stu głowach"; zaś jutro w niedzielę wieczorem o godzinie 7'30 operetkę w czterech aktach „Przygody pensjonarki" (Nitouche).

—ooo—

Z Polski

LIKWIDACJA SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW WE LWOWIE. Od kilku tygodni lwowska policja tropiła szajkę fałszerzy paszportów i innych dokumentów publicznych, jak metryki, świadectw moralności, książek wojskowych i t. d., której siedzibą był Lwów. Fałszerze występując w roli pośredników paszportowych, wyłudzali od naiwnych rozmaite kwoty, bądź też fałszując paszporty, ułatwiali za sowitem wynagrodzeniem wyjazd zagranicę ludziom ściganym przez sądy, lub uchylającym się od służby wojskowej. Śledztwo oparte na poufnych doniesieniach, napotykało w pierwszej swej fazie, na wielkie trudności, albowiem fałszerze działali ostrożnie i z niezwykłym sprytem. Materjał śledczy jednak dojrzał i policja przystąpiła do aresztowań. Dnia 15 bm. nad ranem przeprowadzono szereg rewizyj, które dały sensacyjne wyniki. W mieszkaniu herszta szajki Leiba Derbfleischa przy ul. Kościelnej 6, znaleziono w skrytce biurka całe stosy sfałszowanych paszportów, książeczek wojskowych, świadectw, metryk i t. d. Aresztowano cztery osoby: wspomnianego Derbfleischa, Hermana Schneida, Dawida Bauera i Mozesa Donnera. Kilka osób mniej w akcji szajki zaangażowanych po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. Pozatem przeprowadzono szereg rewizyj i na prowincji.

REKORDOWE OKRADZENIE SKŁADU FUTER WE LWOWIE. Zuchwalstwo lwowskich rzezimieszków znane jest od dawna, wczoraj jednak uzyskali rekord zuchwałości i pomysłowości. O godzinie 7 rano zajechał wóz przed skład futer Soliga przy ul. Sobieskiego 4. Przybyli wraz z wozem osobnicy otworzyli sklep, poczem bez pospiechu naładowali na wóz wszystkie futra i cenne skórki futrzane i spokojnie odjechali. W godzinę później, gdy przyszedł właściciel sklepu, stwierdził z przerażeniem, że skład jest pusty. Jacyś rzezimieszki zdołali wywieźć łup, wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ładowaniu futer na wóz przypatrywał się dozorca tej realności, sądząc, że sam kupiec wywozi swój towar. Na ślad złodzieji nie natrafiła narazie policja.

SĄD POLUBOWNY W SPRAWIE TEATRÓW WE LWOWIE zebrał się wczoraj w następującym składzie: — były prezes sądu apelacyjnego Adolf Czerwiński jako superarbiter, oraz prezes prokuratorji generalnej Hamerski i adwokat dr. Dziedzic jako arbitrzy.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTĄ. — We czwartek patrol policji w Łodzi udał się do mieszkania sióstr Brzezińskich, u których według informacyj ukrywał się bandyta i włamywacz Michał Kurgul. Gdy funkcjonarjusze policji przybyli do mieszkania, Kurgul usiłował zbiec przez okno, a zatrzymany przez policjantów rzucił się na nich z siekierą, przyczem obie siostry Brzezińskie, oraz obecna tam Zofja Marchlewska rzuciły się również na funkcjonarjuszów policji. Kurgul wyciągnął z pochwy jednemu z policjantów szablę i zadał mu cios w plecy. Policjanci użyli broni palnej, przyczem Kurgul raniony został w ramię, a podczas szamotania się raniono również jednego z posterunkowych. Zarówno siostry Brzezińskie jak i bandyta osadzeni zostali w więzieniu.

UJĘCIE BANDY PRZEMYTNIKÓW TYTONIU NIEMIECKIEGO. Ubiegłej nocy pod wsią graniczną Dzieczkowice patrol policyjny zauważył dwóch osobników, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu jeden z uciekających ranny został przez policjanta, który doń strzelił. Jak się okazało, obaj aresztowani stali na czele bandy przemytników, a w porzuconych przez nich paczkach znaleziono znaczne ilości szmuglowanego tytoniu. Zaznaczyć należy, że w tem samem miejscu w ubiegłym tygodniu zatrzymano również kilkunastu przemytników tytoniu niemieckiego. — Bezpośrednio w godzinę po tem zajściu ten sam patrol policyjny przytrzymał w autobusie, jadącym do Łodzi, niejakiego Henocha Orensteina, który w specjalnych skrytkach w walizie wiózł szmuglowany tytoń. Orensteina odstawiono do więzienia śledczego. Okazało się, że wchodził on w skład tej samej bandy, do której należeli aresztowani przed godziną przemytnicy.

POŻAR CAŁEGO MIASTECZKA. We czwartek rano wybuchł pożar w miasteczku Gorzkowice — pod Piotrkowem. Mimo energicznej akcji ratunkowej ogień przerzucał się z szaloną siłą, grożąc całemu miasteczku. W ciągu niecałej godziny w płomieniach stanęło trzydzieści domów. — Przybyłe straże pożarne nie były w możności opanować ognia. Dopiero w godzinach popołudniowych udało się zlokalizować pożar. Według prowizorycznych obliczeń, spłonęło 35 domów mieszkalnych. Przeszło sto rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Grozę sytuacji potęgował jeszcze fakt, że męty społeczne wyległy na ulice w oczekiwaniu łupu. Wobec tragicznej sytuacji, powołany został specjalny komitet pomocy pogorzelcom, a jednocześnie urząd wojewódzki wysłał komisję śledczą, która zarządziła przysłanie z Piotrkowa dwóch kompanij 25 pułku piechoty, które utrzymują porządek w miasteczku.

NIEZWYKŁY WYPADEK LOTNICZY. — We czwartek rano pod Garwolinem wydarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek lotniczy. Wczesnym rankiem wystartowały na ćwiczenia dwa samoloty myśliwskie jednomiejscowe „Spad 61“, pilotowane przez porucznika Grzybowskiego i sierżanta Centkiewicza z 1 pułku lotniczego. Aparaty wykonywały w powietrzu ewolucje, ćwiczyły loty grupowe, markowały walkę powietrzną i t. p. — Przez długi czas ćwiczenia odbywały się normalnie. Nagle, gdy samoloty leciały w grupie obok siebie, z niewiadomych przyczyn nastąpiło w powietrzu zderzenie. Strzaskane aeroplany, koziołkując, zaczęły spadać błyskawicznie na ziemię. Obaj lotnicy nie stracili zimnej krwi. Odpiąwszy pasy, wyskoczyli ze spadających kadłubów i po kilkusekundowym locie w próżni, pociągnęli za linki od spadochronów. Za chwilę nad głowami pilotów rozpostarły się jasne płótna spadochronów. Byli uratowani. Spadochrony spływały powoli na ziemię, w pewnym momencie jednak jeden ze spadających samolotów otarł się skrzydłem o porucznika Grzybowskiego. Szczątki aeroplanu runęły na ziemię, gdzie rozbiły się w drzazgi, uratowani piloci zaś opuszczali się na spadochronach. Obaj lotnicy dotknęli wreszcie ziemi, najpierw sierżant Centkiewicz, a następnie o kilkanaście metrów dalej porucznik Grzybowski. Okoliczni mieszkańcy, którzy obserwowali przebieg katastrofy, podbiegli do lotników. Sierżant Centkiewicz przy lądowaniu odniósł lekkie obrażenia, lecz czuł się dobrze. Gdy jednak kilka osób podbiegło do przykrytego płachtą spadochronu oficera, oczom ich przedstawił się okropny widok. Oto pod spadochronem leżał tylko kadłub bez głowy. Prawdopodobnie skrzydło spadającego samolotu obcięło ją lotnikowi w powietrzu. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele wojskowych władz lotniczych z Warszawy i żandarmerja celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Straszna katastrofa automobilowa pod Wieliczką

JEDEN STRAŻAK ZABITY, TRZECH RANNYCH

We czwartek wieczór wydarzyła się w Łazanach koło Wieliczki katastrofa samochodowa, której ofiarą **padł jeden zabity i 3 rannych, w tem jeden ciężko.** Mianowicie wielicka straż pożarna odbywała próbną jazdę na nowym samochodzie. — W pewnej chwili, **hamulce odmówiły posłuszeństwa i samochód stoczył się z nasypu do rowu.** Wskutek gwałtownego upadku strażak **Jan Wójtowicz (l. 30) poniósł śmierć na miejscu, strażak Roman Grzywacz (l. 30) doznał ciężkich kontuzyj, dwaj inni strażacy Karol Stachura (l. 39) i Józef Cieślik (l. 27) odnieśli lżejsze rany.** Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu, ciężko rannego Grzywacza przewiozło krakowskie pog. ratunkowe do szpitala św. Łazarza, dwóch lekko rannych odwieziono do Wieliczki. W sprawie przyczyny katastrofy policja wdrożyła śledztwo.

Zabity Jan Wójtowicz był członkiem PPS i również ranny Roman Grzywacz jest towarzyszem partyjnym.

* * *

Autobus kursujący na przestrzeni Sosnowiec—Chrzanów Nr. Kr. 5781, prowadzony przez szofera Marjana z Jaworzna, **wjechał na drodze w Dabrowie obok huty szkła do rowu, gdzie się wywrócił.** Jadący w autobusie pasażerowie w ilości 5 osób nie odnieśli żadnych obrażeń. Przyczyną katastrofy było pęknięcie bolca u kierownicy.

—o—

SĄSIAD-PODPALACZ. Wybuchł pożar w stodole Wojciecha Rokosza w Krzyszowie, którego pastwą padło żyto, pszenica, owies, jęczmień, bób, groch, koniczyna, młynek do wiania zboża, wóz, stajnia, stodoła i około 2 sągi drzewa, wyrządzając szkodę około 12 tysięcy złotych. Jako silnie podejrzanego o to podpalenie przytrzymały organa policyjne sąsiada poszkodowanego Józefa Fryża, — który prowadził ciągły spór z Rokoszem w sprawie gruntowej i odgrażał się często Rokoszowi, że go z majątku jego usunie. Fryż został odstawiony do sądu grodzkiego w Ropczycach.

—ooo—

Z zagranicy

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ ZAMACHÓW BOMBOWYCH W NIEMCZECH opinja niemiecka zaintrygowana jest obecnie tajemniczym wypadkiem, którym od kilku dni interesuje się również policja. Mianowicie na brzegu jeziora Königsee w Bawarji znaleziono pustą łódkę, w której znajdował się męski płaszcz i kilka innych drobnych przedmiotów. W płaszczu tym znaleziono list, skierowany do władz, w których autor wyraża ubolewanie z powodu faktu, iż udzielał poważnych środków finansowych organizacjom prawicowym, nie wiedząc, że pieniądze te używane były na zamachy terorystyczne. Nieznany autor listu stwierdza, iż znajduje się w takiej rozterce nerwowej, iż zamierza popełnić samobójstwo. Uwagę prasy zwraca fakt, że na liście tym figuruje port, który mógłby dać powód do przypuszczenia, że autorem listu jest potomek starej szlacheckiej rodziny. Dotychczas nie udało się wyjaśnić, czy istotnie zachodzi tu wypadek samobójstwa być może osoby, nie będącej w pełni władz umysłowych, czy też, jak sądzi kilka dzienników, chodzi tu o samobójstwo osoby, należącej istotnie do kół zamachowców, względnie jest to mistyfikacja mająca na celu zatarcia za sobą śladów.

BOJOWNIK RASY. Berliński „Stahlhelm“ odbył w zeszłą niedzielę zgromadzenie, na którem przemawiał jeden z najwybitniejszych działaczy „Stahlhelmu“, znany szowinista niemiecki o ultragermańskiem nazwisku Morozowicz. Pan ten oświadczył, że plan Younga jest wymierzony przeciw **„naszej niemieckiej, germańskiej rasie.** Już dziś rodzi się w Niemczech o pół miljona dzieci rocznie mniej niż przed wojną.“ „Vorwärts“ drwi na ten temat, twierdząc, że „jest to bardzo ładnie ze strony p. Morozowicza, że się tak troszczy o rasę niemiecką, z którą pozatem nie ma nic wspólnego do czynienia“, ale czy takich „bojowników rasy“, niekoniecznie germańskiej, nie można znaleźć i chociażby u nas?

KATASTROFA AUTOBUSOWA W BERLINIE. We czwartek w południe na jednej z ulic Berlina autobus miejski, którego szofer stracił panowanie nad wozem, **wjechał na drzewo.** Około 20 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

POŻAR SKŁADU FILMÓW. W lipskim składzie filmów „Defina“ (Deutsche First National Pictures“) we środę wieczorem wybuchł pożar. Znajdujący się tam pracownicy usiłowali ogień gasić ręcznemi aparatami pożarniczemi, jednakowoż pożar rozszerzył się z taką szybkością, że wysiłki te nie odniosły skutku. Po wybuchu kilku skrzynek z filmami, ogień ogarnął całe piętro wielkiego gmachu przy Goterstrasse 1, a w kilka chwil później przeniósł się na czwarte piętro i strych. Przyby wszystkie oddziały straży ogniowej, które prowadziły akcję ratunkową do późnej nocy. Kilkunastu strażaków zostało zatrutych gazami, wydzielającemi się z płonących taśm filmowych. — Wszystkie mieszkania i luksusowa kawiarnia w tym domu zostały zniszczone doszczętnie. Straty są olbrzymie.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. — Na linji kolejowej między St. Briouc i St. Castae wydarzyła się katastrofa kolejowa wskutek podmycia toru przez wodę. Ulewne deszcze, jakie spadały ostatnio, sprawiły, że wielkie masy wody uszkodziły nasyp. Parowóz wykoleił się i spadł z wysokości 20 metrów. Maszynista odniósł ciężkie rany, zwłoki palacza znaleziono zaryte w rozmokłym gruncie.

W PROCESIE POSŁA TUKI. przemawiał we czwartek w dalszym ciągu obrońca dr. Galla, który zbijał zarzuty szpiegostwa i irredenty. Wskazał on na to, że zeznanie głównego świadka nie jest wystarczające, albowiem robi wrażenie historji wymyślonej w obawie przed dochodzeniami karnemi przeciw samemu świadkowi. Tuka nie mógł uprawiać ani szpiegostwa ani irredenty, gdyż **w ciągu 10 lat znajdował się pod stałym nadzorem detektywów a mimo to nie oskarżono go o** żadne przestępstwo, gdyż brak było dowodów.

BURZA MORSKA I SUSZA. Na morzu Północnem trwa od kilku dni groźna burza. Dotychczas burza omija Londyn, nawiedziła natomiast szereg hrabstw w południowo-wschodniej Anglji. W Londynie panuje susza. W mieście wydano zarządzenia ograniczające spożycie wody.

PROHIBICJA WYTRZYMUJE PRÓBĘ ŻYCIA. Na wyspie Księcia Edwarda tworzącej autonomiczny stan Kanady odbyło się ostatnio głosowanie ludowe nad zapytaniem, czy panująca dotąd na wyspie prohibicja alkoholu ma być utrzymana czy też sprzedaż alkoholu pod kontrolą państwa ma być dozwolona. Za prohibicją padło 11.450, za kontrolowaną przez państwo sprzedażą alkoholu 8.012 głosów. **Prohibicja została zatem utrzymana w mocy.** Wynik ten, w którym sąd wyborców o skutkach prohibicji opierał się już nie na teorji, lecz na doświadczeniu, jest najlepszą odpowiedzią na bujdy o „okropnościach prohibicji“.

W Krakowie znowu „potaniało“...

—o—

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła na posiedzeniu, odbytem w dniu 13 września 1929 r., że w miesiącu sierpniu 1929 koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w porównaniu z miesiącem lipcem br., zmniejszyły się o 0.84%.

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 20 września (AW). Na poniedziałek zapowiedziane jest pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów przy udziale wszystkich ministrów. Zapowiedział również swój udział marszałek Piłsudski.

SOWIECKIE ALARMY PRÓBNE NAD GRANICĄ POLSKĄ

Berlin, 20 września (PAT). „Telegraphen Union“ donosi z Moskwy, że we środę w mieście Homel odbywały się próbne alarmy przeciwko atakowi lotniczemu. Na odgłos syren fabrycznych i strzałów alarmowych, oddziały obronne miały w bardzo krótkim czasie zająć stanowiska. „Telegraphen Union“ wyraża zdziwienie, że alarmy próbne **odbywają się w takiej bliskości od granicy polsko-rosyjskiej** i to w momencie, kiedy **stosunki między Polską a Sowietami doznały zaostrzenia** i kiedy Warszawa zapowiedziała notę protestującą przeciwko manewrom floty sowieckiej na Bałtyku.

WYJAZD P. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO DO PAŃSTW BAŁKAŃSKICH

Warszawa, 20 września. AW dowiaduje się, że w najbliższym czasie minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski ma udać się do Rumunji i Bułgarji w sprawach dotyczących **nawiązania ściślejszego kontaktu gospodarczego** z temi krajami i omówienia możliwości rozwoju wzajemnych stosunków handlowych. P. ministrowi towarzyszyć będzie w tej podróży p. Marjan Turski, dyrektor państwowego instytutu eksportowego.

KARTEL STALOWY NACISKA NA POLSKĘ

Wiedeń, 20 września (PAT). Konferencja kartelu stalowego i międzynarodowego związku szyn, odbędzie się we Wiedniu w dniu 26 bm. Producenci belgijscy zbiorą się za tydzień, aby ustalić swoje żądania co do rozdziału produkcji. Sądzą powszechnie, że nastąpi odnowienie kartelu stalowego prowizorycznie do 1 stycznia 1930. „Neues Wiener Journal" **donosi, że grupa angielska** zajmie stanowisko **wobec konkurencji przemysłu polskiego.** Planowane jest wywarcie **nacisku na Polskę w drodze dyplomatycznej,** aby zapobiec zaburzeniom na rynku światowym.

USPOKOJENIE W AUSTRJI

Wiedeń, 20 września (PAT). Dziś zaznaczyło się w kołach politycznych pewne **uspokojenie** pod wrażeniem ponownego oświadczenia socjalistów, że skłonni są pertraktować w sprawie zmiany konstytucji na gruncie parlamentu. Przywódcy Heimwehry przyjęli pełną gwarancję, że zgromadzenie na placu przed dawnym pałacem cesarskim w dniu 29 września oraz zebrania-rewje Heimwehry w czterech miejscach pod Wiedniem odbędą się spokojnie. Przywódcy Heimwehry zapewniają, **że nie myślą o marszu na Wiedeń.**

Wiedeń, 20 września (AW). Dziś popołudniu obradowała Rada ministrów. Na posiedzeniu omawiano sytuację wewnętrzno - polityczną. W sprawie zmiany konstytucji Rada Narodowa zostanie zwołana na 26 września.

Wiedeń, 20 września (PAT). Dzisiaj daje się zauważyć znaczne uspokojenie. Na zgromadzeniu robotniczem w Landstrasse oświadczył burmistrz m. Wiednia Seitz, że socjalni demokraci gotowi są zająć wobec każdego rozsądnego projektu reformy wyborczej stanowisko spokojne i rzeczowe. — W fabrycznem mieście Donawitz w Styrji wygłosił przywódca Heimwehry styryjskiej Höpfl mowę, w której zaprzeczył pogłoskom o planowanych zamachach stanu. Jeżeli reforma konstytucji ma być załatwiona przez parlament, wówczas musi ona uzyskać większość dwóch trzecich głosów. Gdyby się okazało, że załatwienie reformy nie jest możliwe na drodze parlamentarnej, wówczas okaże się, że parlament jest instytucją niezdolną do twórczej pracy. Heimwehra dążyć będzie w takim wypadku do referendum ludowego, które ma rozstrzygnąć, czy pożądana jest reforma konstytucji, czy też nie. Należy oczekiwać niewątpliwie potwierdzenia tego pytania. Gdyby socjalnidemokraci mimo to sprzeciwiali się reformie, wówczas uchwałą większości stronnictw rozwiąże się parlament. Nowe wybory odbyłyby się dopiero w czasie późniejszym. Zwolennicy Heimwehry odrzucają plan reformy konstytucji w drodze nieparlamentarnej. Dyktatura nie wchodzi w Austrji w rachubę już z tego powodu, ponieważ trudnoby znaleźć osobistość, któraby mogła uwzględnić żądania tak przemysłu jak i rolnictwa.

Wiedeń, 20 września (PAT). Według urzędowego komunikatu, zgromadzenie Heimwehry zwołane na jutro o g. 5 na Heldenplatz'u we Wiedniu będzie miało niewątpliwie przebieg spokojny. — Uczestnicy nie zamierzają urządzać pochodu ani przed ani po zgromadzeniu. Co do 4 manifestacyj Heimwehry, zapowiedzianych na dzień 29 września w okolicy Wiednia, zapewniają miarodajne czynniki, że pogłoski, jakoby pochody te miały być początkiem marszu na Wiedeń, są fałszywe.

ODROCZENIE PROCESU HALSMANA

Wiedeń, 20 września (PAT). W procesie o ojcobójstwo, toczącym się poraz drugi w Insbrucku przeciwko studentowi Halsmanowi, nastąpił dzisiaj nieoczekiwany zwrot; trybunał uchwalił odroczenie rozprawy, ponieważ orzeczenie fakultetu medycznego w Insbrucku nie uwzględniło faktu krótkowzroczności oskarżonego.

KATASTROFA LOTNICZA

Berlin, 20 września (tel. pryw.). Wczoraj popołudniu nad lotniskiem w Pile (Schneidemühl) uległ katastrofie samolot typu „Albatros", — w którym znajdowali się: znany pilot niemiecki dr. Liebig, oraz kapitan Herrman. Samolot runął wskutek wysadzania motoru z wysokości zaledwie 15 metrów i uległ rozbiciu. Obaj piloci zginęli.

Udaremniona akcja rozbrojeniowa Anglji

Genewa, 20 września (PAT). W trzeciej rozbrojeniowej komisji Zgromadzenia Ligi narodów rozpoczęła się wczoraj wielka debata rozbrojeniowa. Pierwszy zabrał głos lord **Cecil,** który stwierdził, **że dotychczas nie osiągnięto żadnego istotnego postępu w dziedzinie rozbrojenia zarówno na lądzie jak i na morz i w powietrzu,** poczem w dłuższym wywodzie uzasadniał zaproponowaną przez delegację angielską rezolucję, która domaga się ponownego rozważenia naczelnych zasad w sprawie przeprowadzenia rozbrojenia. Delegat angielski zaznaczył, **że szerokie masy ludu oczekują, że prace nad przygotowaniem międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej wreszcie zakończone zostaną w sensie zadowalającym.**

Delegat **francuski** Massigli oświadczył, że nie zamierza wdawać się w omówienie szczegółów rezolucji angielskiej, dał jedynie wyraz swemu przeświadczeniu, że przyjęcie rezolucji angielskiej zamiast przyśpieszyć prawdopodobnie spowodowałoby zwłokę w pracach przygotowawczych konferencji rozbrojeniowej.

Delegat **niemiecki** hr. Bernstorff, w zdecydowany sposób **poparł rezolucję angielską.** Niemcy nigdy nie zadowolą się dotychczasowemi wynikami prac przygotowawczych komisji rozbrojeniowej i stanowczo żądają przeprowadzenia rewizji poprzednio powziętych uchwał, przyczem jest obojętne, czy miałoby to nastąpić na projektowanej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, czy też, jak to proponuje lord Cecil, w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Delegaci **włoski** i **japoński** w imieniu swych państw przyłączyli się do stanowiska, reprezentowanego przez delegata francuskiego.

PODPISANIE KLAUZULI O SĄDOWNICTWIE ROZJEMCZEM

Genewa, 20 września (PAT). W apartamentach sekretarjatu generalnego Ligi narodów odbył się wczoraj uroczysty akt podpisania fakultatywnej klauzuli, dotyczącej obowiązkowego rozjemstwa przez **Francję, Anglję, Nową Zelandję, Indje, Czechosłowację i Peru.** W ten sposób w chwili obecnej już 29 państw podpisało wzmiankowaną klauzulę, zaś 18 ratyfikowało ją. Przy okazji tego aktu min. Henderson podkreślił jego znaczenie, przyczem przypomniał oświadczenie MacDonalda, który wyraził nadzieję, że X Zgromadzenie Ligi wejdzie do historji pod piękną nazwą „Zgromadzenia fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie".

O REWIZJĘ TRAKTATÓW POKOJOWYCH

Genewa, 20 września (PAT). W komisji prawniczej delegaci **chińscy** przedstawiali sprawę stosowania artykułu 19 paktu Ligi, dotyczącego rewizji traktatów, które stały się niewystarczające, przyczem delegacja **niemiecka** energicznie poparła delegatów chińskich.

WYBORY DO TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO

Genewa, 20 września (PAT). Na wspólnem posiedzeniu Rady i Zgromadzenia Ligi **dokonano** wyborów sędziów do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. Wybrani zostali: Cecil Hurst (Anglja), który otrzymał 40 głosów na 52 głosujących, oraz Fromageot (Francja), który otrzymał 35 głosów przy tejsamej liczbie głosujących.

Upadek Waldemarasa

Kowno, 20 września (PAT). Litewska agencja tel. „Elta" komunikuje oficjalnie: Aby dać prezydentowi państwa całkowitą możność zreformowania gabinetu, **wszyscy ministrowie złożyli do dyspozycji prezydenta państwa swe portfele.** Prezydent państwa **dymisję przyjął.** Do czasu powołania nowego gabinetu wszyscy ministrowie otrzymali polecenie pełnienia swych obowiązków.

Kowno, 20 września (PAT). Ze źródeł wiarygodnych „Elta" dowiaduje się, że utworzenie nowego gabinetu będzie prawdopodobnie powierzone dotychczasowemu ministrowi skarbu Józefowi **Tubialisowi.**

Berlin, 20 września (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta kowieńskiego donosi, iż krążą pogłoski, jakoby stanowisko ministra wojny objąć miał obecny minister spraw wewnętrznych **Mutajtis,** zaś na stanowisko ministra spraw wewnętrznych przewidziany ma być naczelnik powiatu Olita **Arawiczjus.** Są to jednak pogłoski niesprawdzone.

POWODY UPADKU WALDEMARASA

Ryga, 20 września (PAT). Według brzmiących sensacyjnie pogłosek dymisja gabinetu litewskiego jest następstwem niezadowolenia, jakie **ściągnął na siebie Waldemaras ze strony kół kierowniczych Litwy** na czele ze Smetoną. Kursują pogłoski, że **afera Pieczkajtisa była prowokacją ze strony Waldemarasa,** który, chcąc wzmocnić swą chwiejącą się popularność, **zainscenizował całe ostatnie zajścia z Pieczkajtisem.** W ostatnich czasach fakt ten wyszedł jakoby na jaw, co łącznie z niezadowoleniem z polityki zagranicznej Waldemarasa spowodować miało dymisję gabinetu. Gdyby rzecz tak się miała istotnie, **Waldemaras zostałby prawdopodobnie usunięty z życia politycznego i przestałby odgrywać wszelką rolę.**

NASTROJE NA LITWIE

Warszawa, 20 września (tel. wł. „Naprzodu"). Donoszą z Kowna, że ludność Litwy dotąd jeszcze nie wie o zmianie zaszłych w łonie rządu, gdyż cenzura wojskowa zatrzymała informacje o dymisji Woldemarasa, który aż do nominacji nowego gabinetu będzie w dalszym ciągu sprawował rządy. Redaktorzy naczelni pism **kowieńskich** udali się wczoraj wieczorem do prezydenta **Smetony** i dopiero na jego interwencję, dziś otrzymali pozwolenie umieszczenia wiadomości o przesileniu. Ponieważ pisma na Litwie wychodzą popołudniu, ludność więc dopiero wieczorem dowie się o doniosłych wydarzeniach. W kołach politycznych kowieńskich panuje zupełna dezorjentacja. Niektórzy politycy uważają dymisję rządu za podstęp Woldemarasa, który tą drogą chce się pozbyć niewygodnych mu ministrów i utrzymać się u steru rządu. Inni zaś twierdzą, że rola polityczna Woldemarasa jest skończona.

Kowno, 20 września (PAT). „Elta" nie wydała dzisiaj żadnego komunikatu o litewskiem przesileniu rządowem. Naprężona sytuacja wyjaśni się zapewne dopiero po powrocie ministra finansów Tubialisa z Czechosłowacji.

BAŁKAŃSKIE MORDERSTWO POLITYCZNE

Wiedeń, 20 września (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj o godz. 9 wieczór dokonane zostało w Warnie podwójne morderstwo na tle politycznem. Dwaj nieznani sprawcy oddali do grupy złożonej z trzech mężczyzn szereg strzałów rewolwerowych. Dwaj mężczyźni zostali zabici, trzeci ciężko zraniony. Policja stwierdziła, że jeden z zabitych identyczny jest z niejakim Jerzym Barbarowem, który był zażyłym przyjacielem byłego przywódcy wewnętrznej organizacji macedońskiej, gen. Protogerowa. Barbarow uchodził za namiętnego przeciwnika Michajłowa. Identyczności drugiego zabitego nie można było dotychczas stwierdzić. Ciężko zraniony trzeci mężczyzna nazywa się Ossep. Obaj sprawcy zamachu uciekli w kierunku miasta, ścigani przez żandarmów. Wiadomość o zabójstwie wywołała w Sofji wielkie wzburzenie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

SOWIETY WYSYŁAJĄ WOJSKA NA GRANICĘ CHIŃSKĄ

Ryga, 20 września (AW). Wedle doniesień z Moskwy dwa korpusy armji czerwonej, zmobilizowane i stacjonowane w Omsku i w Tomsku, wysłane zostały na granicę chińską.

JESZCZE JEDNO POWSTANIE W AFGANISTANIE

Londyn, 20 września (AW). Z Afganistanu donoszą, iż zbuntowane plemiona zajęły bez walki Kandahar. Wodzowie plemion przesłali **Nadir** chanowi propozycje wspólnej walki przeciwko Hanibullahowi.

POŻAR TEATRU

Detroit, 20 września (PAT). Przy pożarze teatru, w którym zginęło 16 osób, straż pożarna odnalazła i udzieliła pomocy **25 osobom,** znalezionym bez przytomności w pokoiku, przylegającym do garderoby damskiej, gdzie szukały schronienia przed pożarem.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 21 września.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ

W wydziale karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Kotarbie (lat 45), ze Świątnik Górnych, ślusarzowi, o zbrodnię morderstwa z § 134 uk., zbrodni obrazy religji z § 122 uk., zbrodni gwałtu publicznego z § 99 uk. i zbrodni oszustwa z §§ 197 i 199 a uk.

Oskarżony od szeregu lat cieszył się w swej gminie opinją jaknajgorszą, uchodził bowiem w Świątnikach Górnych za nałogowego pijaka, awanturnika, lenia i „największego draba". Przeszłość kryminalna oskarżonego datuje się od lat przeszło dwudziestu i od tego czasu **był sądownie karany 23 razy.**

Oskarżony ze szczególną nienawiścią i to od szeregu lat odnosił się do swej żony śp. Magdaleny. Uroił sobie najzupełniej bezpodstawnie, co stwierdziły wyniki śledztwa, że żona jego prowadziła się niemoralnie. Wszyscy, którzy ją znali wydali jaknajlepsze świadectwo co do jej moralności, uczciwości i pracowitości. Oskarżony przy lada sposobności katował ją w nieludzki sposób, grożąc jej niejednokrotnie zabiciem. Z początkiem roku 1929 pogróżki te padały z ust oskarżonego coraz częściej, tak, że pożycie jej z oskarżonym było nie do zniesienia. Wreszcie, gdy miara jej wytrzymałości się przebrała, opuściła dom męża na stałe, mieszkając to tu, to tam, a dach nad głową wszędzie znalazła, bo jako kobiecie uczciwej i pracowitej nie trudno było znaleźć opiekę u ludzi.

W kwietniu br. wyjechał oskarżony Kotarba jako kłódkarz z zawodu na jarmarki do Liska, Rymanowa, Sanoka i Sambora i zaopatrzył się tam w rewolwer. Po powrocie do Świątnik dnia 27 kwietnia br. rozpoczął poszukiwać żonę. Znalazłszy ją w domu Bujasowej, wyjął z kieszeni rewolwer i wołając — **„teraz cię mam, teraz będzie z nami koniec" — przyłożył do jej piersi rewolwer, — strzelił, kładąc nieszczęśliwą trupem na miejscu.** Po dokonaniu zbrodni zbiegł, jednak dnia następnego został aresztowany w Podgórzu. Kotarba w policji przyznał się do czynu, podając jako powód mordu zdradę żony. W czasie śledztwa oskarżony począł symulować chorobę umysłową, poddano go badaniom znawców-psychiatrów, którzy rzekli, że nie jest dotknięty żadną chorobą umysłową i za swe czyny najzupełniej jest odpowiedzialny.

Co do zbrodni obrazy religji akt oskarżenia podaje, że Kotarba powróciwszy 22 lutego br. ze szpitala św. Łazarza, gdzie leczył się na chorobę weneryczną, której nabawił się w czasie objazdów jarmarcznych, **gdy zastał żonę modlącą się, nie zważając na uczucia religijne żony oraz obecność dzieci, począł bluźnić Bogu w sposób do powtórzenia w akcie oskarżenia się nie nadający, obrzucając najplugawszemi wyrazami krzyż, Mękę Pańską** itd. Na drugi dzień po powyższem zajściu oskarżony zagroził żonie pozbawieniem życia i skatował ją tak, że chora była 16 dni. **Synowie oskarżonego zeznali w śledztwie, że ojciec nakłaniał ich do fałszywych zeznań, mówiąc: „przysięgnijcie krzywo, pójdę z wami do księdza i wezmę na siebie wszystkie grzechy."**

Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu oskarżonego, który twierdził, że za zdradę małżeńską żonę zabił, **zeznawało szereg świadków, obciążająco dla Kotarby.** Dziś dalszy ciąg rozprawy. Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych. Rozprawie przysłuchują się tłumy, szczególnie obywatele Świątnik Górnych. Przewodniczy trybunałowi sso. Horski, wotują sso. Kraus i sso. Szwarcenberg-Czerny, oskarża prok. dr. Muller, broni adw. dr. Bocheński.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt wrześniowy (Nr. 89) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Czesław Chowaniec: Z dziejów powiedeńskiej polityki Jana III (Do genezy sprawy wschodniej). Adam Krzyżanowski: Polska konjunktura gospodarcza w świetle teorji przesileń i przewidywań. Aleksander Bregman: Dziesięć lat Ligi Narodów (Tendencje dotychczasowej ewolucji). Stanisław Wędkiewicz: Sekretarjat Ligi Narodów (Z wrażeń pobytu w Genewie jesienią 1928 r.). Rafał Blüth: Tragikomedja snobizmu w życiu i twórczości Mikołaja Gogola. Przegląd miesięczny: Courteline (Mieczysław Brahmer), Dokoła Genewy i Ligi Narodów (St. W.), Z literatury ekonomicznej (K. Grz.), Z publikacyj polskich o Lidze Narodów (R. U.), Kronika zagraniczna (Konstanty Grzybowski), Kronika ekonomiczna (Leon Oberlender), Dokoła organizacji uniwersytetów polskich, Kilka uwag o Polakach w Genewie, „Przegląd Współczesny" o Lidze Narodów.

Związki i zgromadzenia

—o—

PORADY PRAWNEJ we wszystkich sprawach wynikłych ze stosunku pracy udziela Sekretarjat okręgowy Związku Rob. Budowlanych we środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz., ul. Dunajewskiego 5, II. p. w podworcu na prawo. Zgłaszać się należy z legitymacjami organizacyjnemi.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Miłość bez grosza" (premjera).
Niedziela o godz. 3'30: „Samuel Zborowski"; wieczór: „Miłość bez grosza".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie Rewja „Ona go zdradza".

KINOTEATRY

Bagatela: „Erotikon".
Corso: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" (Harry Peel).
Dom żołnierza: „Rybak islandzki".
Nowości: „Usta zbyt czerwone".
Promień: „Hrabia Monte Christo".
Sztuka: „Girlsy Paryża".
Uciecha: „Zemsta hr. Monte Christo".
Warszawa: „Walc Straussa".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 21 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Indje, moja ojczyzna" — wygłosi Raj Behari Lal Mathur. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Rycerz Taran" — w radjofonizacji p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krabelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.